„SŁOWO BOŻE”

Dodatek do Nr. 26.

Ewangelia na niedzielę IV. po Zielonych Świątkach.

W Imię † Ojca i † Syna i † Ducha świętego. Amen.

Onego czasu, gdy rzesze nalegały na Jezusa, aby słuchały Słowa Bożego, a On stał wedle jeziora Genezaret i ujrzał dwie łodzie stojące przy jeziorze, a rybitwi wyszli byli i płókali sieci, wszedłszy w jednę łódź, która była Symonowa, prosił go, aby maluczko odjechał od ziemi. A siadłszy, uczył rzesze z łodzi. A gdy przestał mówić, rzekł do Symona: Zajedź na głębię, a zapuśćcie sieci wasze na połów. A Symon odpowiedziawszy, rzekł Mu: Nauczycielu, przez całą noc pracując, niceśmy nie ułowili: wszakże na słowo Twe zapuszczę sieci. A gdy to uczynili, zagarnęli ryb mnóstwo wielkie i rwała się sieć ich. I skinęli na towarzysze, co byli w drugiej łodzi, aby przybyli i ratowali ich. I przybyli i napełnili obie łódki, tak iż się mało nie zanurzały. Co widząc Symon Piotr, upadł u kolan Jezusowych, mówiąc: Wynidź odemnie, bom jest człowiek grzeszny, Panie! Albowiem go było zdumienie ogarnęło i wszystkich, co przy nim byli, z połowu ryb, które pojmali. Także też Jakóba i Jana, synów Zebedeuszowych, którzy byli towarzysze Symonowi. I rzekł Jezus do Symona: Nie bój się, odtąd już ludzi łowić będziesz. A wyciągnąwszy łodzie na ziemię, wszystko opuściwszy, szli za Nim.

(Św. Łukasz, rozdział V, wiersz 1—11.)

Pan Jezus nauczał ludzi z taką słodyczą a zarazem i mocą, głosił prawdy tak wzniosłe, podawał nauki obyczajów tak święte, że nie można się dziwić, iż, jak mówi ewangelia, wielkie rzesze nalegały na Jezusa. Tłumy cisnęły się zewsząd, każdy chciał być blisko tego Męża Bożego, aby każde słowo Jego dobrze usłyszeć i przypatrzeć się z bliska Jego świętemu obliczu. Pan Jezus, chcąc im ułatwić słuchanie słowa Bożego, wszedł do łodzi Piotrowej, kazał nieco odpłynąć od brzegu, usiadł w łodzi i uczył rzeszę, która siedząc na brzegu, słuchała w spokoju i skupieniu.

Aby zaś dać im dowód, że jest Bogiem a Jego nauka jest nieomylną prawdą, uczynił cud, który na wszystkich obecnych zrobił ogromne wrażenie. Wszyscy bowiem widzieli, jak ry-

bacy po całonocnem daremnem łowieniu z próżnemi sieciami wyszli z łodzi. Św. Piotr potwierdza to, gdy na rozkaz Pana Jezusa, aby zapuścił sieć na połów, odrzekł: „Nauczycielu! przez całą noc pracując nic nie ułowiliśmy, wszakże na słowo Twoje zapuszczę sieć“. A gdy rybacy to uczynili, zagarnęli ryb mnóstwo tak wielkie, iż się sieć rwała. Oto patrzcie, najmilsi czytelnicy, jak potężnem jest słowo Chrystusowe i co może zdziałać błogosławieństwo Boże. Bierzcie zarazem z tego naukę dla siebie, co macie czynić, aby sobie także zjednać błogosławieństwo Boże i pracy swojej, wszelkim staraniom swoim zapewnić podobnie obfity skutek. A mianowicie, musicie jak św. Piotr w imię Jezusowe sieć zapuszczać, to jest: pracować z Jezusem i dla Jezusa.

Apostołowie przez całą noc pracując nic nie ułowili, a stało się to dlatego, że Boski Nauczyciel nie był z nimi. Jak długo byli od Niego z daleka, tak długo wszelkie ich wysiłki były daremne. Gdy jednak Jezus przyszedł do nich, gdy Piotr święty z ufnością w słowo wszechmocne Chrystusowe zapuścił sieć, taki skutek osiągnęli, że, jak mówi ewangelia, aż zdumienie wszystkich ogarnęło. Kiedy więc i my pracujemy złączeni z Jezusem przez łaskę poświęcającą, kiedy jesteśmy przyjaciółmi Bożymi czyli bez grzechu ciężkiego, wtedy możemy liczyć na obfite owoce pracy naszej. Wtedy zbierzemy przedewszystkiem obfite zasługi na niebo, gdyż Pan Bóg hojnie wynagradza wierne sługi swoje i obiecuje za najdrobniejszy nawet uczynek sowicie zapłacić, bo u Niego nawet kubek wody podany w imię Jego bliźniemu, wielką ma cenę. Lecz nietylko zbierać będziemy zasługi na niebo, ale nawet w naszych korzyściach doczesnych, w naszych interesach ziemskich towarzyszyć nam będzie błogosławieństwo Boże, jak mówi Psalmista Pański: „Błogosławiony mąż, który nie chodził w radzie niezbożnych, będzie jako drzewo, które swój owoc da czasu swego, a liście jego nie opadnie; i wszystko, cokolwiek czynić będzie, poszczęści się“.

Jeżeli jednak grzech ciężki oddziela nas od Chrystusa Pana, będąc wtedy nieprzyjaciółmi Bożymi, jakżeż możemy w takim stanie duszy spodziewać się błogosławieństwa Bożego? Nie, najmilsi, tacy zamiast ryb znajdą w sieci kamienie, kamienie karzącej sprawiedliwości Bożej, kamienie gniewu Bożego i niepowodzenie we wszystkich swych zamiarach. Mówi bowiem Psalmista Dawid: „Wiele boleści przypada na grzesznika“, a doświadczenie podaje nam codziennie niezliczone przykłady, jak Pan Bóg nie błogosławi grzesznikom, lecz dotyka ich ciężko swą wszechmocną a spra-

wiedliwą ręką. Tacy z bólem powiedzą kiedyś: Przez całe życie napracowaliśmy się w trudach i znoju, z tego wszystkiego został nam tylko bardzo gorzki żal i straszny robak zgryzoty. O najmilsi czytelnicy, we wszystkich naszych sprawach pracujmy złączeni z Jezusem przez łaskę poświęcającą, abyśmy byli zawsze godnymi Jego błagosławieństwa.

Ażeby prace nasze były Bogu miłe, musimy nietylko być z Jezusem, cieszyć się Jego przyjaźnią, nie mieć grzechu ciężkiego na sumieniu, lecz nadto musimy pracować dla Jezusa. Cóż to znaczy? Pracować dla Jezusa to znaczy, ofiarować Jemu wszystkie swe prace i trudy, uświęcić je przez dobrą intencyę, aby przez te prace Jezusowi oddać cześć, Jego świętą wolę spełnić, Jemu wiernie służyć. Tak uczynił św. Piotr, rzekł bowiem do Pana Jezusa: „Na słowo Twoje zapuszczę sieć“, dlatego, że Ty Panie tak chcesz, że Ty tak rozkazujesz. Tak jest, najmilsi, Pan Bóg patrzy szczególnie na intencyę przy naszych uczynkach. Dobra intencya czyni każdy nasz trud drogim i zasługującym, zaś bez tej dobrej intencyi nawet największe nasze dobre uczynki nie mają wartości na nagrodę wieczną. Starodawne pieśni mówią o pewnym królu frygijskim, który nazywał się Midas, że uprosił sobie u swych bożków tę łaskę, iż wszystko, czego sie tylko dotknie, przemieni się w złoto. Oczywiście, że jestto tylko baśń, powiastka; lecz nie bajką, ale prawdą wiary jest, że dobra intencya nawet nasze zwyczajne zajęcia, jak mówi św. Anzelm, doktór Kościoła, czyni złotemi, to jest nadaje im nieocenioną wartość. Świstek papieru sam dla siebie nie ma żadnej wartości, gdyż za grosz można kupić cały arkusz papieru, lecz gdy na tym świstku będzie wybita pieczęć i znak państwa, staje się on papierem wartościowym, mającym pieniężną wartość złota lub srebra. Tak podobnie, czy oranie lub kopanie ziemi u rolnika, czy karmienie bydląt w stajni, czy gotowanie i pranie w kuchni, czy szycie, kucie lub struganie u rzemieślnika, wszystko to samo w sobie może być przed Bogiem i niebem obojętne, ale jeżeli to czynimy w dobrej intencyi, jeżeli to czynimy dlatego, aby przez tę codzienną naszą pracę spełnić wolę Bożą i Bogu cześć oddać, wtedy te nasze na pozór drobne zajęcia stają się ustawiczną wspaniałą modlitwą, a każda kropla potu, którą nam na czoło trud wyciśnie, jaśnieć będzie, jak droga perła w koronie niebieskiej.

Dlatego, drogi czytelniku, postanów sobie codziennie wzbudzać dobrą intencyę przy modlitwie porannej, zanim pójdziesz do zwykłych swoich zajęć. A także wśród dnia przy pracy wznoś serce swe do Jezusa Pana i mów: Wszystko, co dziś czynić będę, ofiaruję Panie dla chwały Twojej, wszystko z miłości dla Ciebie, wszystko chcę wykonać tak, jak Ty

przykazujesz. Naśladuj książąt Apostołów, św. Piotra i Pawła, których uroczystość jutro obchodzić będziemy: św. Piotra, który z głęboką ufnością mówił: Na słowo Twoje Panie; św. Pawła, który pisał do Rzymian: Któż tedy nas odłączy od miłości Chrystusowej? utrapienie czyli ucisk? czyli głód? czyli nagość? czyli niebezpieczeństwo? czyli prześladowanie? czyli miecz? Albowiem pewien jestem, iż ani śmierć, ani żywot, ani aniołowie, ani księstwa, ani mocarstwa, ani teraźniejsze rzeczy, ani przyszłe, ani moc, ani wysokość, ani głębokość, ani insze stworzenie, nie będzie nas mogło odłączyć od miłości Bożej, która jest w Chrystusie Jezusie Panu naszym. Amen.

X. B.

NIHIL OBSTAT.

J. C. Tobiasiewicz.
cenzor ksiąg duchownych.

L. 4795.

POZWALAMY DRUKOWAĆ.

Z Książęco-biskupiego Konsystorza.

Kraków, dnia 19 czerwca 1914.

† Anatol,
biskup-sufragan wik. gen.